

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Katarzyna.  
Jutro: Walentego.  
Pojutrze: Faustyna.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	7 25	zah.	5 4
Jutro „ „	7 23	„	5 6
Pojutrze „ „	7 21	„	5 8

## Walka kulturalna?

Pewien stary proboszcz pisze do »Lecha« gnieźnieńskiego, co następuje:

Szanownej Redakcy! donoszę, że na jednej z ostatnich konferencji sołeckich badał komisarz obwodowy polsko-katolickich sołtysów, czy po kościołach księży razem z ludem odmawiają w litaniu Loretanńskiej: »Królów Korony Polskiej, módl się za nami!« A kiedy mu odpowiedziano potakująco i objaśniająco, że to jest przez Ojca św. nadany tytuł Matce Boskiej, wtedy ich pan komisarz zaczął pouczać, że ani w kościołach ani nawet w domach swoich w ten sposób do Matki Boskiej modlić się im nie wolno, inaczej bowiem mogliby się narazić na nieprzyjemności.

Ciekawy to pan ten komisarz obwodowy. Zkąd on do takich inkryminacji przychodzi i to do tego jeszcze na dniu sołeckim, w którym przecież i protestanci udział biorą. Czy i rzeczy religijne katolików zakresem urzędowej działalności pana komisarza objęte? Bylibyśmy ciekawi tego się dowiedzieć.

Maryja, Matka Boska, została urzędownie przez Stolicę Apostolską uznana i ogłoszoną Królową Korony Polskiej, wszystkie katolickie kraje ją za taką uznają, wszystkie katolickie narody jako takowej cześć na Jasnej Górze oddają, nawet »barbarzyński« Moskal do niej, jako Królowej Korony Polskiej się modli, a tu pan komisarz w »najcywilizowańszym« kraju w świecie zakazywać śmie nam tej modlitwy? Tym samym prawem będą nam z czasem zakazywali modlitw i nabożeństw do naszych polskich Świętych, jak n. p. św. Wojciecha, Stanisława, Józefata, Kuncewicza, Stanisława Kostki, błogosławionej Jolanty i t. d. A może też posuną się do tego stopnia, że z naszych ksiąg kościelnych nabożeństwa te skreślić i nowymi zastąpić rozkażą.

Ludu polski, miej otwarte oczy i patrz, co się to dzieje! Wracają się te same czasy co przed 30 laty, gdzie to walka kulturalna na dobre się rozpoczęła i gdzie to dnia 2-go lutego 1844 roku naszego nieśmiertelnej sławy arcybiskupa-męczennika s. p. Mieczysława Ledóchowskiego cichaczem wywieziono z Poznania do więzienia w Ostrowie, w którym przecierpiał dwa lata ciężkiej niedoli.

Inną jeszcze Wam donoszę wieść. Oto podobno przesłało Władzy duchownej spis 50 księży z tem nadmienieniem, że żaden z tych, co się w tej liście znajdują, nie otrzyma zatwierdzenia rządowego na probostwo nawet i wtedy nie, choćby takowe były patronatu prywatnego, a to dla tego, że ci księża swoją pracą około dobra ludu polskiego stają się dla rządu niebezpiecznymi i przeszkadzają mu na przeprowadzeniu jego zamiarów. Spodziewać się tedy należy, że w tę »czarną księgę« dostanie się z czasem jeszcze więcej księży, a mianowicie i takich, którzy będą zbytnio gorliwymi w spełnianiu swych duszpasterskich obowiązków!

Jest to dziś to samo co w czasie walki

kulturalnej zwanej z niemiecką »Brotkorbgesetz« (prowo obrocze); wtenczas zatrzymywano księży, którzy się na prawa majowe zdążające do utworzenia niemieckokatolickiego kościoła państwowego »Staatskirche«, stojącego pod zarządem państwa, podpisać nie chcieli — dodatki rządowe — dziś natomiast nie będą ich potwierdzali na probostwa, czyli innemi słowy powstrzymają im lepsze dochody i to tak długo, dopóki się nie poprawią, czyli nie zaczną w myśl rządu pracować nad zgermanizowaniem ludu polskiego!

Smutne się zatem zbliżają czasy dla nas katolików Polaków, a to tem smutniejsze, że znikąd nie ma dla nas ani pomocy ani nawet słów pociechy. Ale ludu polski, nie upadaj na duchu, zaufaj Bogu! Przetrzyłeś tę straszliwą walkę kulturalną wśród cierpień i łez, to przetrwasz i tę nową zbliżającą się burzę, tylko wależ mężnie i módl się gorąco do Tego, któremu wichry i burze życia są posłuszne, a znowu nastanie uciśnienie wielkie w naszym narodzie i zakwitnie błogi pokój na świętej ziemi Ojców naszych.

## Wojna rosyjsko-japońska.

Ostatnia przez nas podana wiadomość o rozpoczęciu kroków wojennych przez Japonię potwierdziła przewidywania, że wojna wybuchnie bez formalnego jej wypowiedzenia.

I oto mała Japonia w rzeczy samej zaczęła niedźwiedzia północnego w przekonaniu, że broni słusznej swej sprawy. Miny rzucone przez torpedowce japońskie uszkodziły rosyjskie okręty »Retvisan«, »Cezarewicz« i »Pollada«, tak, że na razie nie mogą brać udziału w dalszej akcji wojennej. Klęska ta Rosyan tymczasowo nie wiele znaczy, lecz może niekorzystnie wpłynąć na jej stanowisko, o ile eskadra nadbiegająca w liczbie 14 okrętów z Europy jeszcze jest daleko w polu i zatrzymana jest obecnie wskutek burz morskich w Biserta i Port Said.

W Porcie Artura został ogłoszony stan oblężenia.

Japończycy spieszą się także z wylądowaniem wojsk na wyspie Korei, większy oddział wylądował już w Masampo. 60 okrętów transportowych przewozi armię do Korei.

Ciekawą wiadomość zamieszcza warszawski »Wiek« z Londynu. Według tejże, tamtejszy attache wojskowy japońskiego poselstwa tak określa plany Japonii: »Naszą pierwszą próbą będzie zdanie ciosu flocie rosyjskiej. Jeśli nam się to uda, wyprawa lądowa będzie zbyt łatwa. Jeżeli nie, będziemy musieli wylądować w Korei i maszerować na Manżuryę. Jeżeli rosyjskie statki nie zechcą się wdawać w walkę na pełnym morzu i zostaną pod ochroną baterii Portu Artura i Władywostoku, powtórzymy to, co Stany Zjednoczone zrobiły w Santiaگو na Kubie. Otoczymy Port Artura od strony lądu i wyprzemy eskadrę na pełne morze. Poczyniliśmy także przygotowania,

aby zniszczyć rosyjską linię komunikacyjną transsyberyjskiej kolei.«

Siły przeciwników przedstawiają się w przybliżeniu, jak następuje:

Flota japońska ma stanowczą przewagę nad rosyjską co do gatunku okrętów uzbrojenia i załogi. Na lądzie mają Rosyanie blisko 250 tysięcy żołnierzy, rozrzuconych od portu Artura do rzeki Jalu i wzdłuż linii mandżurskiej. Gazety angielskie pisały wprawdzie, iż Rosya zgromadziła już armię półmilionową, lecz zdaje się, że trochę przeholowały. Trudno to zresztą sprawdzić, bo rząd rosyjski siłę swego wojska trzyma w wielkiej tajemnicy.

Główne punkta są Talienwan, Niuczwan i Mukden.

Armia japońska zupełnie zmobilizowana. liczy około pół miliona żołnierzy. Z tych na pierwszy strzał będzie gotowych 200 tysięcy, które olbrzymia flota transportowa może przewieźć na dowolny punkt wybrzeża. Już teraz, według ostatnich wiadomości, 40 okrętów zajętych jest transportem gwardyi japońskiej i dwóch dywizyj piechoty.

Natomiast zgromadzenie sił rosyjskich przedstawia z powodu lichych dróg wiele trudności.

Na razie Japonia ma większe szanse, nikt jednak nie przewidzi dalszych wypadków, a nie należy zapominać, że według wyrażenia słynnego wodza, do prowadzenia wojny trzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Tego materiału wojennego obie strony nie mają do zbytku.

Telegramy donoszą: Przed portem Artura toczy się od wtorku rana walna bitwa morska, pomiędzy okrętami rosyjskimi a japońskimi. 15 japońskich pancerników bombarduje od wtorku rana port Artura. Z fortów portowych odpowiadają armaty rosyjskie. Flota rosyjska wyjechała z portu.

Biuro Reutersa donosi z Czufu, że okręty wojenne rosyjskie ostrzeliwane wczoraj przez Japończyków, musiały się cofnąć do brzegów z powodu znacznych uszkodzeń, które im zadały torpedowce japońskie. Japończycy zabrali dwa okręty rosyjskie i odstawili je do portu koreańskiego Czemulpo.

Z Petersburga nadszedł telegram, że przy pierwszym starciu 2 oficerów i 54 żołnierzy zostało rannych, 10 zabitych. Okręty wojenne »Poltawa«, »Diana«, »Askold« i »Nowik« zostały uszkodzone.

Jak się okazuje, atak na Port Artura miał tylko odwrócić uwagę Rosyan od Korei, na której Japonia chciała wojska swe wylądować. Już też donosiliśmy, że Japończycy zabrali 2 okręty rosyjskie i odstawili je do portu koreańskiego Czemulpo. Teraz uzupełniamy tę wiadomość. Telegram donosi, że starcie pod Czemulpo było formalną bitwą morską, trającą od godziny 11 przed południem do 3 po poł. Japończycy zwyciężyli dwa okręty wojenne i to kanonierkę »Korejec« i krążownik »Wariag«. Pierwsza zatonała, drugi zmuszony strzałami do bezczynności. Załogę zabrali Japończycy w niewolę, sami mieli małe straty.



Następnie wylądowali w krótkim czasie 8000 ludzi i wyruszyli do stolicy Korei, Seoula. Oprócz tego wylądowali w głównych portach Korei zachodniej i południowej swe wojska. Jedną dywizją obsadziła dwa główne porty Musampho i Fusan. A więc cała południowa Korea znajduje się w ręku Japończyków.

W dodatku notujemy telegram z Londynu ogłoszony przez wiedeńską „Allg. Ztg.“ donoszący, że rząd japoński wczoraj formalnie wypowiedział wojnę Rosji.

## Powstanie w Afryce.

Z Afryki niemieckiej nadeszły wieści, że położenie w miejscowości Omaruru, którą rzekomo Niemcy odebrali Hererosom, jest obecnie bardzo niebezpieczne, gdyż murzyni ściszali na nowo zwycięzców. Komendant statku wjeźnego „Habicht“, który z dwoma oddziałami wojska znajduje się w Karibib, zamierzał w niedzielę uderzyć po raz drugi na murzynów pod Omaruru. Dotychczas jednakże nie o wyniku tej wyprawy nie wiadomo.

☞ Pokazuje się teraz, że w pierwszej bitwie pod Omaruru ubili Hererosi 26 Niemców. Nadto 47 zamordowano, a 51 przepadło.

## Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Arcybiskup koloński niedawno mianowany kardynałem, powołany został do cesarza na posłuchanie w dniu 14 b. m.

— Profesor Delbrück, który o obrazę członków zarządu stowarzyszenia hakatystów w artykule zamieszczonym w „Preussischen Jahrbüchern“ w dwóch instancjach został skazany na 300 m. kary, teraz został przez pierwszy sąd ziemiański uwolniony. Oskarżonemu przyznano obronę paragrafu 193.

— Komisja budżetowa parlamentu zgodziła się wczoraj na projektowane w etacie wojskowym podwyższenie pensji podoficerom. Jednogłośnie uchwalono rezolucję, aby w czasie żniw nie powoływano na ćwiczenia wojskowe.

— Sądy kupieckie. Komisja parlamentarna, zajmująca się projektem do ustawy

## Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Milczenie to przerwał Świętosław. Z nieśmiałością przestępując z nogi na nogę i mnąc czapkę w rękę, ozwał się:

— Wojewodo, jeszcze mam coś rzec.

— Mów Świętosławie, mów, co jeszcze?

— A to wojewodo, kiedyś już wracał od Masława, w lesie w wielkiej puszczy, co się ciągnie od Płocka aż po Toruń, napotkałem dwoje ludzi. Niewiasta szła z młodem chłopcem. Oboje ubrojeni byli w łuki i palki. A wy co tu czynicie? — pytam. Uciekamy z Mazowsza! ozwie się matka, bo tam rzezają wszystkich. I dokąd wy uciekacie? Do Polski, do jakiego grodu. Rozgadałem się z nimi, ile że byli chrześcianami, powiadam: Ja też idę do Polski, chodźcie, pójdziecie razem. I otom ich tu przywiódł. Chłopię jest dzielne, Staszko się zowie i chce księdzem ostać. Jeżeli, wojewodo, nie chcecie, by tu w Gąsawie siedzieli, to odpoczawszy, pójdą sobie do Gniezna lub Kruszwicy.

— A czemużbym nie miał chcieć? żali to ja kogo z mego domu wypędzam? Niech siedzą, boć tu są bezpieczniejsi niż w Gnieźnie i Kruszwicy. Jeny patrzeć jak na grody te napadnie Brzetysław czeski.

☞ Świętosław postąpił parę kroków naprzód, poklonił się do kolan wojewodzie i rzekł:

— Bóg wam zapłać za dobre słowo dla tych biedaków. Niewiasta jest bogobojna. Bogna się też zowie i chłopiec jej Staszko, rzeźki i wesoly. Matka chce go za księdza oddać. Niechże sobie tu spoczną.

o utworzeniu sądów kupieckich, odrucili 7 głosami przeciwko 6 wnioskowi, aby i kobietom wolno było wybierać do sądów kupieckich.

— Z parlamentu. Na wtorkowym posiedzeniu obradował parlament w dalszym ciągu nad etatem urzędu Rzeszy spraw wewnętrznych i to nad tytułem „urząd zdrowia Rzeszy.“ Główny temat dyskusji tworzyło jednakowoż prawo dotyczące rewizji mięsa. Dalsza dyskusja obracała się około kwestyi wpływania prawa o rewizji mięsa na ceny mięsa i na hodowlę bydła. Z Koła Polskiego zabrał głos poseł Kulerski, który uskarżał się na bojkot lekarzy polskich przez hakatystów, na zachowanie się rządu wobec polskich kandydatów aptekarskich, na nieudzielenie koncesyi polskim aptekom, niedopuszczenie polskich akuszerok do polskich matek itd.

— **Z Rzymu** donoszą gazety, że Ojciec św. grozi utrata wzroku. Wiadomości te są wedle doniesień gazet katolickich przesadne. Prawdą jest tylko to, że Ojciec Święty ma wzrok osłabiony i że lekarze polecieli mu wstrzymać się od czytania, zalecając równocześnie staranne oszczędzanie oczu i nie narazanie ich na jaskrawe światło.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dyecezya.** Ksiądz wikary Anastazy Kopaczewski w Oliwie został mianowany administratorem tego probostwa, opróżnionego przez śmierć ks. prob. Mikołaja Kryna.

**Rzym.** Ojciec św. układa Encyklikę, zapowiadającą jubileusz. Zwykle taki bywa odpust jubileuszowy udzielany po wstąpieniu nowego Papieża na stolicę Piotrową.

☞ Rodzice polscy! Uczyście dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się pomostwu swemu zniemczyć pozwoli.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 12 lutego 1903.

— Przegląd rekrutów tutejszej załogi odbywa się w tych dniach.

Poczem odsuwając się ku drzwiom i mnąc w rękę baranią wścieklicę, spytał:

— Więc to prawda wojewodo, że Czesi napadli na naszą ziemię?

— A prawda! prawda!

Rzekłszy to, wojewoda powstał, przeszedł się ciężkim krokiem po świetlicy i zawołał:

— No Świętosławie, odpocznij sobie nieco; bo trzeba żebyś jutro świtanie poleciał do wojewodów, do Mieszka, do Bolka kruszwickiego, do Zehslawa, do Zbigniewa w Pakości, do Władysława w Gnieznowie i zaniósł im wieść o najściu Brzetysława. Powiesz im, że Giecz wziął mocą, wszystkich mieczem wyciął, lub w niewolę zagnać kazał do Czech, że idzie tu na nas, na Poznań, na Gniezno, że pali, niszczy, rabuje i zapowiada, że całą ziemię naszą zmieni w pustynię.

— O mój Boże! o mój Boże! — jęczał Świętosław.

— Powiesz im — mówił dalej Stawój, że ja chcę czoła stawić Brzetysławowi, że zbiorę wszystkich wojaków, jakich będę mógł zebrać i dam pole Czechom, choćby mi przyszło siwą głową nałożyć.

Oczy Świętosława zapaliły się błyskawicą zapalu i zawołał:

— I ja z wami wojewodo i z wami chętnie legnę, jeżeli trzeba.

— Wiem o tem Świętosławie i cieszy mnie to, bo może nie damy się Czechom.

— Nie damy się wojewodo, nie damy!

— wołał Świętosław.

— Ha, młody jesteś, to ci się tak wydaje. Ale posłuchaj Zbyszka, on ci powie, jaką to moc wojaków ze sobą wiezie Brzetysław. I Czechy narobił to bity i uzbrojony w żelazo. Wszelako bronić się będziemy i może się obronimy. U nas dużo jest lasów

— Poczwycono w Lipówcu pod Szczytnem zbiegłego swego czasu z tutejszego więzienia wojskowego dragona Brozinskiego. Odstawiono go tymczasem do więzienia w Szczytnie skąd przetransportowany zostanie do Olsztyna do swego pułku.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda“ odbędzie się niedzielę, 14 lutego po południu o 5-tej w zwykłym lokalu (w „Schlossgarten“) w ul. Szańcowej. Dla ważnych obrad z powodu przypadającej w przyszłym miesiącu rocznicy Towarzystwa uprasza się wszystkich Członków o punktualne przybycie. Rodacy mający chęć przystąpienia do Towarzystwa jako i goście mile widziani. Zarząd.

— Wiosna darzy nas pierwszym lekkim tchnieniem. Jakkolwiek przedwczesnem nazwać możemy ciepło panujące od kilku dni, jakkolwiek przygotować się musimy jeszcze raz na porę zimową i słotną — nie długo jednak matka ziemia wyswobodzi się ze skostniałych uścisków lodowatego olbrzyma, budząc się do pogodnego słonecznego poranka. Jest to tak pewnem, jak pierwsze konwalie, ukazujące się już tu i ówdzie. Kto nie mieszka w pobliżu bieguna północnego, a rozejrzy się uważnie po swoim ogródku, ten własnymi oczami przekonać się może o wesolem posłannictwie natury i z poe'tą zaśpiewać: „Za wczesnie kwiatku, za wczesnie!“ Gdyż srodze mści się zima na tych, którzy za rychło wnoszą okrzyki na cześć jej następczyni wiosny.

— Przeciw sprzedaży piwa w butelkach. Ministrowie spraw wewnętrznych, handlu i oświecenia zażądali w osobnym reskrypcie, aby naczelni prezesowie wszystkich prowincyi urządzili ankietę o szkodliwych skutkach sprzedaży piwa w butelkach, nie podlegającego, jak wiadomo, koncesyi. Zdaje się, jakoby rząd i tę sprzedaż zamierzał uczynić zależną od osobnego pozwolenia, niemając, że niekontrolowane piwo, sprzedawane w butelkach, zawiera więcej alkoholu, jak należy. W kołach piwowarów wywołał reskrypt ów oczywiście wielkie zaniepokojenie co jest zupełnie zrozumiałem, gdyż obecnie, część piwa składowego wchodzi w handel jako piwo butelkowe; berlińskie piwo białe sprzedaje się, jak wiadomo, prawie wyłącznie w butelkach.

i jezior, przymkniemy się do wody i boru i będą musieli napastnicy brać byka za rogi, z czoła na nas uderzać. Były jeno wojewodowie chcieli się bronić.

— Ale czemużby nie mieli chcieć?

— Bo strach okrutny na wszystkich padł i każdy teraz pojedynkiem chodzi kiedy w Poznaniu nikogo niema. Ale co o tem gadać, Czechów u nas jeno patrzeć, lada dzień ujrzymy krwawe łuny na niebie. A tu u nas nic jeszcze nie zrobiono, ani ludzi, ani broni niema. Spiesz więc Świętosławie do wojewodów, zachęć ich do obrony, proś, błagaj i niech tu pod Gąsawę, albo pod Gniezno idą, gdzie chcą. Wodza sobie obierzemy i zagrodzimy najeźdźcom drogę. Po trupach naszych niech idą dalej, ale dopóki myśmy żywi, winniśmy się bronić do ostatka.

— Święte wasze słowa wojewodo — zawołał rozrzuwiony posł i ze łzami w oczach począł całować stawa po rękach i nogach. Odpocznę sobie trochę, zjem co Bóg dał i zaraz z południa idę w drogę.

— Dobrze! i niech się Bóg prowadzi. Obyś wrócił z pożądaną wieścią.

Świętosław wyszedłszy na dziedziniec zobaczył, jak pod jednym z modrzewi stała gromadka parobków i ciekawie słuchała opowiadania młodego pacholecia i jego matki. Pacholeciem tym był Staszko, ubraany teraz w krótki kozuszek, z gołą głową, kobiałką na plecach i łukiem. Stał on i rozpowiadał co się dzieje na Mazurach, a wszyscy z żywym zajęciem jego słów słuchali, od czasu do czasu wydając okrzyki:

— O labogal to ci dopiero! a niechże ich wciórności!

(Ciąg dalszy nastąpi.)





\* **Tomaszkowo.** Dyrekcja wschodnio-pruskiego zabezpieczenia od ognia udzieliła posiadzicielowi Józefowi Malewskiemu 40 m. zapomogi na pokrycie budynku dachówkami.

\* **Dorotowo.** Rzadkie szczęście sprzyjało w tych dniach sekretarzowi nadleśnictwa Łański Piec. Ubił on bowiem w jednym dniu 3 dzikie świnie.

\* **Myki.** Posiedzicielowi wpadło latem przy ostrzeniu kosy kawałek stali w lewe oko. Na oko to T. cokolwiek zaniewidział. Teraz otrzymał T. roczną rentę w wysokości 50 m.

\* **Purda.** W niedzielę urządzono tu bazar na rzecz Sióstr miłosierdzia, z którego zebrano 350 m. czystego dochodu.

\* **Z Ramsowa** piszą nam: Zeszłej niedzieli założono tu stowarzyszenie robotników. Ks. prob. Weichsel miał mowę niemiecką i polską, a ks. kapelan Hanowski z Wartemborka miał piękną mowę polską. Przystąpiło 110 członków, robotników i ramsowskich gospodarzy.

\* **Wartembork.** Restaurator p. Lettau zamierza tu pobudować dużą salę do tańca wraz ze sceną.

\* **Wartembork.** Posiadłość studniarza p. Linde nabył budowniczy p. Zahlmann z Olsztyna za 14,800 m. Pan Z. zamierza na gruncie tym wystawić kilka dużych budynków mieszkalnych. — Aresztowano tu pewnego przebiegłego oszusta. Ogłosił on w dużych niemieckich gazetach anons, że majątek hrabiego Hagenbecka przy Wartemborku poszukuje kilku inspektorów, gorzelanych, leśniczych itd. Każdy zgłaszający się miał w list włożyć 5 marek 10-fenygowych, za co wysłane miały zostać warunki kontraktu. Listów takich nadchodziło wiele, lecz ponieważ majątku Hagenbecka przy Wartemborku ani w okolicy nie ma, sprawa poczęta w końcu podpadła i gdy we środę znowu przybył na pocztę i odebrał 30 listów, został tamże aresztowany. Dotąd przyszło 200 takich listów, z czego widać, że robił on na tem dobry interes.

\* **Gietrzwałd.** Właściciel młyna pan Thimm smarował we wtorek koła w młynie, przyczem koła pochwyliły lewą rękę i złamały ją w dwóch miejscach. Nieszczęśliwego odstawiono natychmiast do domu chorych w Olsztynie, gdzie mu odjęto całą rękę.

\* **Dźwierzuty.** Ofiarą gorzały padł w tych dniach robotnik Gotlieb K. ztąd. Szedł on do swego brata z bielizną na majątek Jablonka i po drodze upił się tak, że upadł i przeleżał noc na dworze. Dopiero rano znalazło go 2 przejeżdżających tamże posiadzicieli którzy go zabrali do domu. Przywrócono mu jeszcze przytomność, lecz po kilku godzinach zmarł wśród strasznych boleści. Był on 25 lat stary i pozostawił żonę i jedno dziecko.

\* **Szczytno.** Ostatni targ na bydło i konie był średnio obelany. Handlarzy jednakże było wiele, wskutek czego handel szedł gładko. Ceny były wysokie. Najwięcej pożądaną było bydło młodociane. Świń sprzedano bardzo wiele. Za tłuste świnie płacono 30—35 m. za centnar żywej wagi, za prosiaki 5—6 tygodniowe 10—12 m. Handel końmi był kiepski.

\* **Z Ządzuborskiego.** Na majątku Mühlthal wydarzyło się w środę straszne nieszczęście. Przy młóceniu spadł pewien chłopak ze stoga z kilku snopkami żyta w młóckarnię i został strasznie pokaleczony. Nieszczęśliwemu odjąć musiało obie nogi i lekarze nie mają nadziei utrzymać go przy życiu.

\* **Barsztyn.** Straszne morderstwo popełnione zostało we wtorek w pobliskiej wiosce Storkheim. (?) Syn posiadziciela Schlicht począł bez przyczyny spór z bratem swej matki który dnia poprzedniego przybył do nich w odwiedzin, przyczem odgrażał mu się nożem. Skoro następną matką wyszła z izby, rzucił się na niego, przebił go najprzód nożem, następnie porwał za siekiere i rozplątał mu głowę. Na krzyk nadbiegli sąsiedzi, lecz zabójca bronił się i pokaleczył kilku z nich ciężko. Nareszcie zdołano go

skrępować. Morderca został aresztowany i zdaje się, że cierpi on na umyśle.

\* **Brunsbęrga.** Przez tutejszą izbę karną został handlarz Teodor Sonnenberg, który swego czasu drapnął po sprzeniewierzeniu około 500 marek, skazany na 6 miesięcy więzienia.

\* **Sztum.** W Czerninie odbywało się w tych dniach w pewnym domu wesele. Trzech parobczaków, chcąc »zażartować« wypaliło z pistoletów do okna izby, w której się bawiono. Skutkiem tej lekkomyślności dwie osoby odniosły lekkie rany. Zart ten niewczesny zapewne popamiętają nieszczęśliwi strzelcy.

\* **Z Prus Zachodnich.** W ważnej sprawie potrzebna jest wiadomość, gdzie się znajduje kowal Piotr Górecki, który przed kilkunastu laty wyprowadził się z Białobłot pod Grudziądem do Ameryki i mieszkał czas jakiś w Milwaukee. Ktoby wiedział coś o pobycie Góreckiego, niech będzie łaskaw donieść pod adresem: Paweł Retmański, Toruń, ulica Górna (Hokestr. 9.)

\* **Brodnica.** Przed kilku miesiącami obchodził tu uceń szkólny D. dzień swoich urodzin i zaprosił na tę uroczystość paru swoich towarzyszków szkolnych, między innymi także M. Nietzego. Tenże przyniósł ze sobą mały teszynę i naboje. Po obejrzeniu broni przez chołpców, zamierzał Nietz wystrzelić w powietrze. Gdy jednak natęej nie puścił, odwiódł N. kurek. Nagle padł strzał i kula przebiwszy uczniowi Dannesemę rure oddechową, utkwiała w kregach. Z powodu jątrzenia się musiał Dannes umierać. Nietzego skazała izba karna w Toruniu za lekkomyślne spowodowanie śmierci na 3 miesiące więzienia.

\* **Oliwa.** Pogrzeb ks. prob. Kryna odbył się z nadzwyczajnie wielkim udziałem ludu wszystkich stanów i wyznań. Podczas eksperty dzwoniło też w protestanckim kościele. Kościół, choć ogromny, (jeszcze dłuższy niż tum w Pelplinie, ale nieco węższy i nie tak wysoki) nie mógł wszystkich objąć. Z kazalnicy przemówił ks. dziekan lic. Dąbrowski z Wejherowa po niemiecku, a ks. prob. Karnowski z Chwaszczyna po polsku. Tych mówców niebożczyk przed śmiercią na to uprosił. W ogóle, widząc zbliżającą się śmierć, wszystko zarządził w szczegółach co do swego pogrzebu. Nawet miejsce oznaczył, gdzie życzył sobie być pochowanym. Pożegnał się też z wszystkimi obecnymi jak najczulej. Śmierć miał bardzo lekką.

\* **Srebrniki** pod Kowalewem. Sąd ławniczy w Toruniu uwolnił oskarżonego o obrazę nauczyciela Teschke ze Srebrnik, który do całej klasy zawołał: »Schweine seid ihr und keine Menschen«. Uczynił to rozniewany na to, że dzieci w obec niego na ulicy śpiewały polskie pieśni narodowe, między innymi: »Jeszcze Polska nie zginęła«. Skarżycielem był organista p. Wilczewski w imieniu syna swojego. Uwolnienie nastąpiło dla tego, jak wyrok brzmi, że nie do samego syna p. Wilczewskiego, lecz do całej klasy odnosiły się owe obrażające słowa. Zobaczymy, czy druga instancja tego samego zdania będzie.

\* **Mitobadz.** W nocy na piątek włamano się do mieszkania pani Bartsch w Malinie, która tej nocy nie była w domu. Złodziej zabrał trochę pieniędzy, które znalazł, ale już dnia następnego aresztował go żandarm Schultz. Wyszedł ten, złodziej niedawno z zakładu wychowawczego i służył u obywatela D. w W. — 6go b. m. rano zgorzał dom mieszkalny mistrza szewieckiego Treuchla i Kalenbacha w Rębielcu.

\* **Nowemiasto** nad Drwęcą. 7go bm. w poł. została pod Kurytnikiem powózka posiadacza Wiśniewskiego z Tereszeza przez pociąg przejechana. Zonie Wiśniewskiego odcięta noga.

\* **Chełmno.** Zeszłej soboty 6 b. m. około 4 godz. po poł. utonął we Wiśle przy bieganiu na łyżach 17-letni uceń tutejszej szkoły realnej Jan Chrostowski. Nieszczęśliwy młodzieniec uczył się bardzo dobrze i był zawsze pomiędzy pierwszymi. Ciąta niebożczyka jeszcze nie znaleziono.

\* **Bytowo.** Zona nauczyciela z Jamna 35 lat licząca Marta Schw. powiesiła się w tutejszym zakładzie chorych w przystępie obłąkania umysłowego. Pozostawia 5 niewychowanych dzieci.

\* **Mokre.** W nocy na poniedziałek trzech wagabundów napadło przy ulicy Cesarza Fryderyka trzech do domu wracających młodych ludzi i poturbowało ich ciężko. Napastników dotąd nie wykryto.

\* **Toruń.** Sąd wojenny skazał artylerzystę Marohna z 15 pułku artylerji pieszej za niepostuszeństwo przed frontem na 7 tygodni więzienia.

\* **Trzemeszno.** W ubiegłą niedzielę zmarł tu nagle na paraliż mózgowy nasz burmistrz Boethelt, który przez 22 lata zarządzał miastem naszym. Człowiek to był znaczny, szlachetny i prawy, a jako Niemiec protestant wobec Polaków katolików sprawiedliwy. Niech mu Bóg przedwieczny za jego wobec ludu polskiego okazaną sprawiedliwość także sprawiedliwym sędzią będzie. Niech odpoczywa w pokoju.

\* **Leszno.** Do pewnego kupca tutejszego przybył w tych dniach mężczyzna przystojny, a występując z pewnością siebie, zapytał pryncypała, czy go sobie nie przypomnia, gdyż dawniej od niego to i owo kupował. Ponieważ fakta podane przez owego obcego zgadzały się z rzeczywistością, zadał się ów kupiec ze swym gościem w dalszą rozmowę, której koniec był ten, że ów obcy poprosił o pożyczkę 9 m. i to z pomyślnym dla siebie skutkiem. Jak się niebawem wykazało, kupiec ów »wpadł«, gdyż owym obcym był sobie »przemysłowiec wyższego rzędu«, który już znaczną część swego życia spędził za kratkami. — Na sposoby biorą się!

## Rozmaitości.

**Olbrzymi** rekrut. Przed komisją poborową w Paryżu stawał niedawno olbrzym, nazwiskiem Hugo, urodzony w Pyrenejach, którego wzrost wynosi 2,29 metr. Aczkolwiek zbudowany był jak atleta, komisja uwolniła kandydata od służby wojskowej, ponieważ musiano by sporządzić dla niego specjalne łóżko 3-metrowe i osobne mundury. Prócz tego trudno byłoby go użyć w służbie wojskowej, bo głową wystawałby znacznie ponad szeregi.

**Pożar w Baltimore.** Pożar trwa wciąż jeszcze, pomimo iż zużyto 5000 funtów dynamitu, aby przez zburzenie zagrożonych budynków ogień powstrzymać. Dzielnica handlowa obejmująca przeszło 2 kwadratowe mile angielskie obszaru z 700 domami jest zupełnie zniszczona. Pojedyncze pożary, powstałe z powodu silnego wiatru powstawały także w innych dzielnicach. Najmniej 50 000 zostało bez zarobku i chleba. Ulice przedstawiają groźny widok, miejscami są na 10 stóp wysokości pokryte gruzami. Porządek utrzymuje milicya. Obywatele opuszczają miasto; setki okrętów, które leżały w przystani, wyjechały na morze aby się nie stać pastwą płomieni. 75 osób zostało ciężko zranionych i odstawionych do lazaretu. Szkody obliczają na 300 milionów dolarów. Podpadającą jest niezmierną szybkość, z jaką kolosalne części i budowane z kamienia budynki chwytają płomień; niektóre budynki były bardzo wysoko zabezpieczone, pałuje też obawa, że wobec ogromnych strat obecnych runie większa część towarzystw zabezpieczeń. Pastwą płomieni stały się także archiwa konsulatu angielskiego, niemieckiego i hiszpańskiego.

**Pielęgniarki** na plaću boju. Na wypadek wojny między Rosją a Japonią ofiarowała usługi swoje rządowi japońskiemu dr. Anita Newcomb Mac Gee ze sztabem bardzo dobrze wyszkolonych pielęgniarek. Kierowała ona już w wojnie hiszpańskiej związkiem pielęgniarek, do którego należało ich 600, a który oddał znakomite usługi.





Szanownemu Panu  
**Walentyowi Lengowskiemu**  
w Hessler

w dniu godnych Imienin zasłamy najszczerze życzenia natym świecie szczęścia i fortuny a po śmierci niebieskiej korony.

Znowu dzień zakwitnął Twojego Patrona, — On jest już w niebie u Boskiego tronu, — Z pewnością przy Bogu i dla ciebie, — Aby po śmierci miał cię koło siebie, — My zaś wszyscy ci życzymy, — Abyś na tym świecie był szczęśliwy — I wiele łask i szczęścia miał, — A po śmierci w niebie zamieszkiwał, — Więc Walenty nie wiesz ty o tem dobrze, — Gdy powinszowanie przeczytamy o tobie, — Jak Gazeta przyjdzie każdy się raduje, — Ze naszego Walentego beczkę piwa kosztuje, — Córki twojej chrzciny choć cię wiele kosztowało, — To na beczkę piwa, tyle ci zostało, — Nie daj się Walenty raczyć, — Tylko daj nam czas oznaczyć, — Kiedy mamy się u ciebie stawić, — Bym się mogli wszyscy wspólnie zabawić, — Trafi prawie w zapustnej niedzieli, — W tym czasie się każdy weseli, — Gdy i my u Ciebie wszyscy się stawimy, — A twój stół do koła obsiadamy, — Na twoje zdrowie wszyscy wykrzyknemy, — A wykrzyknemy po trzykrotnie, — Ze aż cały Hessler skoknie: — Nasz Walenty niech żyje! niech żyje! niech żyje!!!

M. Lengowski, A. Nowoczyn, A. Popławski, F. Prass, J. Redick, J. Piekarski, F. Klein, M. Surrey, J. Jellen, J. Openkowski, A. Wunder.

## Na Wielki Post

**polecam:**

**łuste śledzie** sztuka po 3, 4 i 5 fen. **śledzie opiekane** w beczułkach 3 litr. beczuka po 3,25 m. jako i inne **śledzie delikatesowe** 4 litrowe beczułki po 2,50, **śledzie wędzone** po 12—15 fen. za sztukę, **sielawki** 20 fen. za funt, **wędzony łosoś** 1,60 m. za funt. Również najlepszy **olej** do jądła świeżo z młyna za litr. 65 fen.

## Wiktor Niemierski

dawniej P. Hirschberg, Wartemork.  
hurtowny handel delikatesów, wina i piwa.

Niniejszym pozwalam sobie Szan. Publiczności zwrócić uwagę na nowo otworzoną z dniem dzisiejszym

## palarnią kawy

pedzona maszyną gazową

w mym domu w ul. Warszawskiej 67.

Moja maszyna do palenia kawy urządzone jest podług najnowszej konstrukcji. Kawa palona tą maszyną posiada elegancki wygląd, piękny zapach i mocny i czysty smak. Jestem zatem w stanie wszelkie wymagania w tym względzie zaspokoić, ponieważ zakupiłem wielkie zapasy kawy jeszcze w czasie, gdy ceny były tańsze i posiadamy wielki wybór w kawach surowych po cenach tanich.

Polecam codziennie **świeżo palone** kawy od **80 fen.** do **2 marek za funt**, podług specjalnego cennika.  
Olsztyn, 8 lutego 1904.

Z wysokim szacunkiem

**Paweł Hirschberg.**

## Jan Szymański,

mistrz lakiernicki, Olsztyn, rynek remontowy 7 i 8

poleca się do wykonywania **wszelkich prac w zawód lakiernictwa wchodzących.** Odnawia stare wozy i lakieruje elegancko po tanich cenach.

Również wykonują się u mnie wszelkie prace siodlarskie, kowalskie i kołodziejskie.

Wielki wybór lamp i laterków wozowych mam zawsze na składzie. — Również przyjmę natychmiast **2 uczni** w naukę lakiernictwa.

Za redakcją odpowiedzialny (w zastępstwie) Władysław Pięknęty w Olsztynie. — Druk i nakład Sew. J. Pięknęty w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)

## Oferta okolicznościowa!

do 20 lutego.

Tłuszcz do potraw funt po 0,45 m.  
Smalec świński funt po 0,55 m.  
Smalec do smażenia funt po 0,55 m.  
Sliwki kalifornskie funt po 0,25 m.  
Lniany olej do jądła za litr 0,50 m.

poleca  
**Paweł Hirschberg,**

dawniej F. Rogalla  
handel tow. kolonialnych, delikatesów i win.

**Ryby!** **Ryby!**

**świeże sielawki**

codziennie świeżo łapane  
za centnar 250—325 marek  
poleca

**Alexsander Heilmann Nast.**  
handel ryb morskich w Gdańsku.

## Moj tartak

jako i

## olejnia

są teraz codziennie w biegu.

**R. Ciecierski,**  
młyn w Wartemborku.

## Gospodyni

katoliczka, w średnim wieku, szuka miejsca od zaraz lub później. Świadczeniami chętnie się służy. Zgłoszenia uprasza się podać do eksp. „Gazety Olsztyńskiej“

**Polecam**

centryfugi „Zenith“ i „Planet“  
najlepsze w najpraktyczniejszej konstrukcji.

**Motory spirytusowe**

najnowszej konstrukcji, wolno chodzące jako i wszelkie  
**maszyny różnicze**

Udzielam korzystnej odpłaty, za gotówkę wysokiego rabatu. Wszystkie maszyny dostawiam franko do najbliższej stacji kolejowej kupującego.

**F. Kłodziński,**

handel maszyn rolniczych,  
(Olsztyn, ul. Jakobowa (Jacobstr.) 5  
4 c 5 zastępców (agentów)  
eszcze przyjmę.

**Maneż (rozwerk)**

na jednego i parę koni, **młóckarnia** jako i **wóz nowy** ma tanio na sprzedaż

**Fr. Surrey**  
w Patrykach.

**Siemię chojnowe.**

(Kiefern-Samen) poleca po 2,20 m. za funt, przy odbiorze 20 funtów po 2 marki.

**M. Biernarth,**  
w Butrynach.

## Zaproszenia

na wesela

drukuje gustownie i tanio tak po polsku jak i po niemiecku

drukarnia

„Gaz. Olsztyńskiej“

## Posiadłość

składającą się z 21 mórg roli wtemna łąki i torf z budynkami szopą stodołą murem budynkiem mieszkalnym chcę dobrowolnie sprzedać.

**Józef Biernath**

w Frejtach przy Pasymiu.

Nowo podjęte!

**Tabaka do zażywania!**

Kto spróbuje mej tabaki będzie zadowolony. Funt po 60 fen.

**G ESCHHOLZ Nast.**



## Trumny

we wielkim wyborze, jako i wszelkie przybory poleca taniej jak gdzieindziej

**J. Lewandowski.**

Sprzedaż ul. Prosta (Richtstr.) 23.

Listy i koperty  
**żałobne**

wykonuje szybko

**Drukarnia Gazety**

\* Olsztyńskiej \*

**Olsztyn, ul. Dolna**  
Kościelna nr. 12.

**Znaleziono**

na oszose Olsztyńskiej worek z ryżem, cygorya itd., odebrać go można u posiadiciela

**Jana Spiewaka**

w Tomaszowie.

**Berliński targ na bydło**

Berlin, 9 lutego 1904.

Dostawiono na targ: 4245 bydła 1432 cielat, 7423 skopów, 11,73 świń. — Płacono za 50 funtów wagi

Woly I kl. 00—00 m., II kl. 00—00 m., III kl. 00—00 m., IV kl. 00—00 m.

Stadniki: I kl. 00—00 m., II kl. 58—62 m., III kl. 00—00 m.

Jałowice i krowy: I kl. 00—00 m., II kl. 58—60 m., III kl. 54—56 m., IV kl. 51—53 m.

Cielęta: I kl. 75—78 m., II kl. 63—70 m., III kl. 46—55 m., IV kl. 00—00 m.

Owce: I kl. 70—72 m., II kl. 63—66 m., III kl. 56—61 m., IV kl. 00—00 m. (Zywej wagi).

Świnie: Płacono za 100 funtów żywej wagi i 20 procent tary: I-m 1 1/4 roku w wadze 220—300 funtów

I kl. 46—47 m., II kl. 43—45 m., III kl. 40—42 m., IV kl. 00—00 m. maciory 42—44 r.

**Sprzedaż drzewa.**

W poniedziałek, 15 lutego sprzedawano 10 w oberży w Stawigudzie drzewo na pożytki i opał z obwodów Ruś, Ustrych i Grada. — W polu dnia o 12 wydzierżawiona będąca łąka położona w obwodzie Ruś kilka lat publicznie najwięcej dającym